Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.
Nr. 33. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 29 marca 1926 r. Rok I.

GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY

Wielkie premja „Gońca Wieczornego"

Ósma z kolei lista zdobywców

o sto osób powiększyła liczbę uradowanych przyjaciół naszego pisma

Masy premjowe piętrzą się w olbrzymie góry

(Patrz stronicę 3)

Z nożem rzucił się na sędziów

Fałszerz 5-złotówek chciał się zemścić za surowy wyrok

Zbrodniarza w porę obezwładniono, zakuto w kajdany i wyniesiono z sali sądowej

Z Sosnowca, telefonują:

Niezwykły wypadek zaszedł na sali sądu okręgowego w czasie rozprawy przeciwko

bandzie fałszerzy 5-złotówek.

Przewodniczący sądu odczytywał wyrok, mocą którego herszt bandy, Knapik, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Nagle Knapik błyskawicznym ruchem dobył z za cholewy

sprężynowego noża i skoczył ku sędziom.

Policjanci, stojący na straży przy ławie oskarżonych, rzucili się ku niemu. Nastąpiło szamotanie — na szczęście nadbiegła pomoc i

zdołano zbrodniarza obezwładnić.

Na sali powstał popłoch. Sąd przerwał odczytywanie wyroku.

Skazańca natychmiast

okuto w kajdany

i wyprowadzono, a raczej wyniesiono z sali.

Cały czas szamotał się jak szaleniec i

ordynarnymi wymysłami

obrzucał sąd i policjantów.

Po usunięciu opryszka z sali sądowej dokończono odczytywanie wyroku.

Prokuratorja wszczęła dochodzenie w jaki sposób Knapik, przywieziony na rozprawę z więzienia, zdołał wydostać i ukryć nóż za cholewą.

Min Zdziechowski powinien ustąpić

Takie zdanie wyraził wczoraj pos. Diamand

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Głównym powodem nieporozumień w rządzie koalicyjnym i w łonie większości sejmowej jest polityka finansowa ministra skarbu Zdziechowskiego.

Stronnictwa robotnicze, wchodzące w skład koalicji, oceniają b. surowo działalność p. ministra skarbu.

Wybitny członek klubu parlamentarnego PPS poseł Herman Diamand w rozmowie oświadczył między innemi:

— Polityka min. Zdziechowskiego opierała się na programie uzyskania pożyczki w Ameryce, o której obecnie sam minister mówi, że warunki jej są nie do przyjęcia.

P. Zdziechowski nowego programu nie stworzył, to też sytuacja jego jest bez wyjścia.

— Bez wyjścia? — zapytujemy.

— Jest jedno wyjście — wyjście z rządu. Program — ciągnął dalej poseł Diamand — polegający wyłącznie na redukcjach i obniżaniu płac pracowników państwowych nie może być traktowane serjo.

* * *

W związku z tem wymienia się już nazwiska następców, m. in. b. ministra Byrkę, b. min. Michalskiego i wicemin. Popławskiego.

Jasnem jest, że kandydatura Władysława Grabskiego jest zupełnie wykluczoną.

Dziś **Dziś**

Ostatni (zapasowy) Kupon Wielkiego Konkursu Świątecznego

Wydawanie premji odbędzie się

! przed świętami !

Wielki Konkurs Świąteczny

„Gońca Wieczornego Ilustrowanego"

Kupon zapasowy. **Dnia 29 marca 1926 r.**

Zastępuje każdy kupon brakujący

Imię, nazwisko i adres: ______________________

Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć odpowiednich kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca" w dniach 29 i 30 marca 1926 r.

Twórca Kościoła narodowego ks. Madziar aresztowany

Z Lublina donoszą:

Zasuspendowany przez władze duchowne wikary parafji Piaski Luterskie, pod Lublinem, ks. Madziar przeciągnął na swą stronę sześciu parafjan i zaczął tworzyć kościół t. zw. narodowy. Wezwany do opuszczenia parafji, stawił opór, wobec czego aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Skandal polityczny w Rumunji

BUKARESZT, 29 marca. Szef buchalterji w ministerstwie spraw zagranicznych Stefan Popescu został aresztowany pod zarzutem dokonania szeregu malwersacji i nadużyć.

Straty poniesione przez skarb oceniają na 3 miljony.

Dolar w Łodzi

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi, ujawnia się w dniu dzisiejszym cokolwiek mocniejsza tendencja dla dolara.

W godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 8.20 w płaceniu, 8.25 w oddawaniu, przy nieznacznej ilości materjału dolarowego w podaży.

Bank Polski ofiarował w dalszym ciągu za dolary 7.90.

Handel z Sowietami się psuje

P. Nazarenius wyjeżdża z Warszawy

Dowiadujemy się, że szef sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie p. Nazarenius, został przez rząd sowiecki odwołany ze swego stanowiska.

Odwołanie szefa sowieckiej misji handlowej w Warszawie pozostaje w związku z dążeniem rządu sowieckiego do przekształcenia misji sowieckiej w Polsce.

Napad bandycki na sklep miejski

Z Warszawy, donoszą nam:

Do sklepu magistrackiego przy ulicy Orlej nr. 1 wszedł przyzwoicie ubrany mężczyzna i poprosił o 1 klg. kryształu. Gdy zarządzająca podawała torebkę, zapytał, czy otrzyma reszty ze 100 złotych.

Po chwili do sklepu wszedł drugi mężczyzna, zamknął drzwi na zasuwę, a wtedy pierwszy „klijent" sięgnął nagle do kieszeni po rewolwer i krzyknął:

— Nie ruszać się miejsca!

Napastnicy zrabowali z szuflady dzienny targ w sumie 625 złotych, poczem szybko wybiegli na ulicę, grożąc zemstą w razie alarmu.

Żydowskie święta Paschy

rozpoczynają się dziś wieczorem

Dziś wieczorem rozpoczynają się żydowskie święta Paschy, które uroczyście obchodzone będą przez wtorek i środę. Od czwartku do niedzieli włącznie przypadają tak zw. dni wolne, po których znowu poniedziałek i wtorek — dni 5 i 6 kwietnia — są świętami uroczystemi.

W dni te sklepy żydowskie będą zamknięte.

Przyjaciel eks-kronprinca z uniwersyteckiej ławy został aresztowany w Paryżu

Jest niewątpliwie oszustem, lecz może także czemś więcej

Wielką sensację dla prasy francuskiej stanowi aresztowanie w ubiegły czwartek na placu Saint-Michel w Paryżu osobnika, który w ostatniej swojej metamorfozie nazwiskowej podawał się za „francuza od czasu traktatu wersalskiego", mieszkańca Metzu Jana Baptystę Pelerin, w istocie zaś jest w jaknajdokładniej niepochlebnem znaczeniu tego słowa, bardzo interesującą postacią narodowości niemieckiej o nazwisku Maks Otto Groteguth.

Groteguth w pierwszych dniach lutego znajdował się już w rękach policji paryskiej, lecz przez czas bardzo krótki. Złowiono go w hotelowym jego pokoju, wskutek skargi wniesionej przez młodą osobę z bardzo wykwintnych sfer towarzyskich, której przyobiecał małżeństwo, występując wobec niej jako baron de Kyster. Młoda osoba niebawem dowiedziała się, że nazwisko to jest zmyślone i że kandydat na jej męża, który tymczasem już zniknął jej z oczów, schronił się do jednego z hotelików, gdzie mieszka wspólnie z nową wybranką swego serca. Wówczas jednak baron samozwaniec wypuszczony został prowizorycznie na wolność, ponieważ przyrzekł, że w ciągu kilku dni dostarczy policji dokumentów, ustalających jego identyczność właśnie jako owego „francuza od czasu traktatu wersalskiego", mieszkańca Metzu Pelerina.

Napróżno jednak władze wyczekiwały przez cały tydzień. Po tygodniu dowiedziano się tylko, że rzekomy Pelerin opuścił hotel, udając się w niewiadomym kierunku, po uregulowaniu należności czekiem na New-Jork, który, jak się okazało, nie posiadał żadnego pokrycia.

Natychmiast rozpoczęte poszukiwania nie dały żadnych wyników. W ubiegły czwartek oszust schwytany został jedynie dzięki przypadkowi i własnej nieostrożności, gdy przechodząc tuż pod pałacem sprawiedliwości zetknął się poprostu oko w oko z komisarzem policji p. Mollard, tym samym, który już poprzednio zajmował się jego osobą.

Maks Otto Groteguth, urodzony w Hamburgu i liczący 46 lat życia, jest doktorem medycyny i licencjantem literatury. Na uniwersytecie w Heidelbergu studjował wspólnie z niemieckim kronprincem i nawiązał tam z nim stosunek bardzo zażyłej przyjaźni. Począwszy od roku 1906 rezydował we Francji jako przedstawiciel wielkiej firmy niemieckiej „Badische Anilin". Z chwilą wybuchu wojny dostał się na listę podejrzanych i przesiedziawszy do r. 1919 w obozie koncentracyjnym w Saint-Torpez, został z granic Francji dożywotnio wydalony.

W bardzo krótkim czasie powrócił znowu, posługując się wciąż nowemi przybranemi nazwiskami, i popełniając najróżnorodniejsze szantaże i oszustwa. To jednak —jak władze francuskie przypuszczają — nie było ani jedynem, ani głównem źródłem jego dochodów. Stwierdzono, że regularnie otrzymywał on z Niemiec od jakichś najwidoczniej podstawionych nadawców znaczne sumy pieniędzy. zz

Czynione są obecnie energiczne starania o wyświetlenie sprawy tych tajemniczych sum, co całej aferze aresztowania w Paryżu kolegi i przyjaciela ekskronprinca może nadać zupełnie nowy charakter.

Erosa wygnano z Rosji

Miłość jest burżuazyjnym przesądem

Sprawy seksualne w Bolszewji

Na początku marca odwiedził komisarz ludowy zdrowia, N. A. Siemaszko, Leningrad, gdzie wygłosił kilka referatów dla młodzieży leningradzkiej. W związku z referatami temi odbyła się publiczna dyskusja, podczas której omówiono specjalnie zagadnienie, dotyczące nowych stosunków towarzyskich, emancypacji kobiet i spraw seksualnych.

W społeczeństwie sowieckiem, a specjalnie wśród młodzieży daje się zauważyć wielkie zainteresowanie zagadnieniem seksualnem. Można śmiało opowiedzieć, że w całej [illegible] ę obecnie tak namiętnie o polityce, jak o sprawach seksualnych. Siemaszko wygłosił swe referaty w sali [illegible] leningradzkiej. W swem przemówieniu skonstatował on, że pomimo jaknajdalej idących reform utrzymała Rosja wiele cech konserwatywnych. Odnośnie zagadnienia seksualnego stwierdzić należy, że ustawodawstwo sowieckie przeprowadziło zupełną emancypacje kobiet.

Zdaniem Siemaszki nie wolno jednak zbytnio bagatelizować związku małżeńskiego. Przeciwnie, pewna ochrona przed prawem jest konieczna; a dlatego rząd sowiecki musi domagać się stałej rejestracji małżeństw. Siemaszko napominał młodzież sowiecką, aby nie przejmowała się zbytnio lamentem cioteczek rosyjskich, ale przytem aby nie zapominała, że najważniejszem zadaniem młodzieży jest nauka, której należy podporządkować wszystko, a więc i instynkt seksualny.

W dyskusji wziął żywy udział profesor Suchow, który na podstawie badań naukowych dowodził, że najbardziej celową jest w latach młodocianych zupełna wstrzemięźliwość seksualna.

Prokurator państwowy Krastin w przemówieniu swem omówił szczegółowo nowy projekt sowieckiego prawa małżeńskiego i rodzinnego. Bardzo silne wrażenie wywołała mowa robotnika Slawikowskiego, który uskarżał się na to, że w obszernej dyskusji o najrozmaitszych teorjach, receptach i datach historycznych ani razu nie wymówiono słowa miłość, a przecież właśnie ta miłość musi być nieodzownym warunkiem wszelkiego współżycia seksualnego, gdyż w przeciwnym razie stosunek seksualny posiada charakter wybitnie niemoralny.

Nowy przytułek w Warszawie



Zakład św. Zofji przy zbiegu ulic Zelaznej i Nowolipią

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP

i 100 ZŁOTYCH NAGRODY

RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca" (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca" (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYC KROTKI I ZWIĘZŁY!

Piłka nożna zagranicą

Sensacyjna klęska mistrza Europy-Szwajcarji

AMSTERDAM, 28 marca. Dzisiejszy międzypaństwowy mecz piłkarski Holandja—Szwajcarja przyniósł sensacyjną porażkę mistrza Europy, który ponosi sromotną klęskę od Holandji w stosunku 5:0 (3:0).

Paryż, 28 marca. Wiedeński Semmering pokonał w dniu dzisiejszym paryski Red Star w stosunku 7:0 (4:0).

PRAGA, 28 marca. Sparta zwyciężyła wiedeński zespół W. A. C. w nieznacznym stosunku 3:02 (1:1).

Budapeszt 28 marca. Nemzeti—Bratislava 3:0.

Cudowny środek na leczenie gruźlicy niestety okazał się zawodny

Opłakane skutki leczenia „sankrozyną"

Od czasów wynalazcy bakcylów gruźliczych, Roberta Kocha (1881) i środka jego „Alt-Tuberkuliny", nastąpiła entuzjastyczna era leczenia gruźlicy „tuberkuliną" (tuberkulinoterapja). Spodziewano się, że za jednym zamachem zniszczy się środkiem tym w organiźmie chorego bakcyle tuberkuliczne, a tem samem — ponieważ 98 procent ludzi jest zarażonych gruźlicą — ludzkość wyzdrowieje! Wnet jednak nastąpiło — rozczarowanie!

Obecnie nastąpiła entuzjastyczna era t. zw. „chemoterapji": leczenie kiły salvarsanem i leczenie tuberkulozy metalami ciężkimi. Pierwszy wystąpił z tem w roku 1921 Uhlenhut. Finkler z Benny wprowadził jako środek leczniczy przeciw gruźlicy miedź, następnie srebro, a obecnie profesor Spiess z Frankfurtu i Feld, wprowadzili złoto. Leczono preparatami złota t. zw. „krysolganem" i „trypkalem". —

Profesor Holger Müllgaard z Kopenhagi, wprowadził słynną „sankrozynę" (preparat złota). Spodziewano się, że „sankrozyna" będzie tem dla tuberkulicznych, czem miał być „salvarsan" dla luetycznych, t. j. środkiem radykalnie desynfekującym organizm ludzki, zabijając w nim chorobotwórcze bakcyle. Jeden i drugi środek pod tym względem zawiódł. „Sankrozyna" wśródżylnie wstrzyknięta wywołuje w organiźmie ludzkim ogromne i niebezpieczne zaburzenia ogólne, jak: wysoką gorączkę, wymioty, zapalenie skóry, wysypkę, zapalenie nerek, biegunkę i czasami zapalenie stawów oraz ogniskowe zaburzenia w płucach, jak: zwiększenie kłucia i wzmożoną ilość wydzielonych bakcylów tuberkulicznych.

Möllgaard twierdzi, że przyczyną tego zatrucia nie jest złoto, tylko t. zw. „endotoksyna", powstała z zabitych ciał tuberkulicznych i podał „serum" jako antidotum, czyli surowicę, która wstrzyknięta miałaby zdetronizować działanie endotoksyny.

Jakie są wyniki obu tych składników, t. j. sankrozyny i serum, niech posłuży sprawozdanie z lutego b. r. miarodajnego uczonego, niemieckiego profesora Feliksa Klemperera, a to na mocy swych doświadczeń klinicznych z roku całego podane. Rezultaty są następujące: z 5 chorych na ostro-zapalną gruźlicę zmarło po zastosowaniu sankrozyny wraz z serum 4 (!) — z 37 chorych na chroniczną gruźlicę zmarło 12; polepszenie znalazło 9, a bez skutku 16.

Na klinice słynnego uczonego, profesora chorób dziecięc. Czerny'ego, zmarło po zastosowaniu tego środka na 12 chorych tuberkulicznych 11(!).

Oto smutny rezultat zastosowania sankrozyny.

Ostrożnie z tą „hrabianką"



Podobizna tej urodziwej damy należy do p-ny Stanisławy Komorowskiej, przyznającej się samowolnie do korony „hrabiowskiej" w metryce i na chusteczkach od nosa. Czyni zaś to dla obałamucenia tych niedojrzałych demokratów, którym cudze 9 pałeczek nad herbem prawdziwym czy przywłaszczonym otwiera inaczej, t. j. szerzej serca i sakiewki wobec „utytułowanej nędzy.

Ofiarą tej „ofiary" padło już wiele osób gdyż samozwańcza „hrabianka" est zwykłą, złodziejką i odurzonych jej „progenitura" okrada w sposób zupełnie plebejski, a nawet łobuzerski.

Ktoby więc spotkał tę „hrabiankę" z kryminalną przeszłością, niechże będzie ostrożny, albo odda ją w demokratyczne ręce policji.

Cuda radjotechniki

Przesyłanie fotografji za pomocą radja

1500 kilometrów w ciągu sześciu minut

Triumf uczonego francuskiego

Próby przesyłania obrazów zapomocą radjo, przedsięwzięte ostatnio przez francuskiego wynalazcę, Edwarda Belina (stąd nazwa „belinografji") na przestrzeni Wiedeń — Grac, zostały — jak wiadomo — uwieńczone sensacyjnym wynikiem, gdyż wysyłki z Wiednia zostały odebrane nieoczekiwanie w Paryżu, a równocześnie obrazy (fotografje, rysunki i pismo), wysłane ze stacji Belina w Malmaisen, pod Paryżem, zostały odebrane w Wiedniu, z taką szybkością i łatwością, iż wprawiły w podziw samego wynalazcę, bawiącego obecnie w Wiedniu.

W ciągu kilku minut po wysłaniu z Malmaison, Belin miał przed sobą zupełnie czytelny „teleautograf" zawiadamiający go o odebraniu w Malmaison obrazów, wysłanych przez wiedeńską stacje nadawczą w Rosenhügel. Obok pisma nadeszły zupełnie wyraźne rysunki i fotografje. Jest to więc rekord „belinografji", gdyż przesyłka odbyła się na przestrzeni 1500 klm. w ciągu 6 minut.

CO MÓWI WYNALAZCA?

Wysłannikowi jednego z wielkich dzienników paryskich, który odwiedził Belina w Wiedniu, dla złożenia mu gratulacji, o[illegible]adczył francuski wynalazca, co następuje:

„Przybyłem do Wiednia na zaproszenie „Ravag'u", austrjackiego towarzystwa „broadcasting", dla dokonania doświadczeń między Wiedniem a Gracem, przy pomocy ostatnich ulepszeń, dokonanych przeze mnie w mem laboratorjum w Malmaison. Szło po raz pierwszy o wypróbo[illegible] Malmaison — Tuluza, w którem [illegible] mieście mam również własną stację, jak w Mal maison. Szło poraz pierwszy o wypróbowanie poza granicami Francji wynalazku, który jedynie dotąd dał zadowalniające wyniki, nie obawiając się współzawodnictwa [illegible] zagranicznych wynalazków w tej dziedzinie, a reklamowanych [illegible] wielką skalę.

[illegible]brałem dla doświadczeń W[illegible] z wielu względów, głównie dla tego, że jego położenie w samym środku Europy po[illegible] mi kontrolować mój [illegible]nalazek w jego zastosowaniu ewentualnem dla całego kontynentu. Prócz tego, zach[illegible]wał [illegible] [illegible]konałe wspomnienia z Wiednia, gdzie odby[illegible] studja przed 27 laty, a które miały duży w[illegible]yw na moje późniejsze prace. Znając grzeczność wiedeńczyków, byłem pewien łaskawego przyjęcia, ale at[illegible]fera sympatji i zainteresowania, [illegible]órą zastałem, przeszła me oczekiwania. Pozatem znalazłem w „Ravag'u" pomoc technicz[illegible] i pierwszorzędne urządzenie, ułatwiające mi zadanie, a które od pierwszej chwili zapewniło doświad[illegible]niom po[illegible]e.

Z Francji sprowadziłem dwóch najlep[illegible] współpracow[illegible]ów wraz z 10 skrzyniami materjału. Doświadczenia rozpoczęły się 13 marca i od tego dnia słuchał i Paryż, niejako poza programem, i w Malmaison odebrano wszystkie moje wysyłki ze stacji Rosenhügel.

R[illegible]ośnie otrzymałem przed kilku [illegible] z Malmaison „tele[illegible]raf" wraz z podpisami i to pomimo niepomyślnych warunk[illegible] atmosferycznych, a prócz tego fotografje, dorvć zadawalniające.

Te doświadczenia z wysyłaniem zapomocą radjo pisma, nie są nowością, gdyż udało mi się to już w zeszłym roku w sierpniu, między Europą a Ameryką, ale wówczas szło o poszukiwania czysto naukowe, bez myśli o zastosowaniu praktycznem; doświadczenia te były bardzo długie i kosztowne.

Doniosłość obecnych mych doświadczeń jest wieloraka. Okazuje się, że przesyłki telegramów mogą w ten sposób być o wiele szybsze, niż zapomocą dotychczasowych systemów, tem więcej, że czynione są na stacji radjofonicznej o małej sile. Prócz tego przesyłać można nietylko czarno-białe, ale i półtony na fotografji. Jednem słowem otwiera się możliwość rozpowszechnienia „radji-fotografji", czyli fotograficznego broadcastingu". Po skończeniu doświadczeń tutaj, udam się na dalsze próby do Budapesztu, na zaproszenie węgierskich studentów i profesorów".

Tajemnice horoskopów astrologicznych

—o0o—

Z księgi niebios wyczytać można swój los

Wpływ gwiazd i planet na nasze życie

Ziarno prawdy w tajemnych praktykach

Czy można coś z gwiazd wyczytać?

Ku zdumieniu wielu ludzi oświeconych — można bardzo wiele.

Tajemniczy wpływ ciał niebieskich na ludzi nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jaskrawym przykładem służyć mogą lunatycy. Naukowe pisma francuskie zanotowały ostatnio niezwykły wypadek takiego typu. Oto drwal pewien pod Lyonem, człowiek - olbrzym herkulesowej siły w czasie pełni traci swą moc, staje się słabszy od swego kilkunastoletniego syna. Wpływ słońca na losy ludzkie wyraźne, choć mniej uchwytne ma w życiu dowody.

Znakomity uczony John Herschel spostrzegł naprzykład zagadkową a wyraźną zależność między ilością plam słonecznych a ceną zboża na rynkach światowych i zdołał przedstawić to graficznie dla 10-ciu ostatnich lat. Ten sam uczony w niebie wyczytał rok 2170 przed Chrystusem—datę wybudowania wielkiej piramidy egipskiej, obliczywszy, że właśnie w tym czasie najpiękniejsza z gwiazd północy Alfa w konstelacji Smoka, znajdowała się na przedłużeniu osi korytarza wejściowego wielkiej piramidy.

Tysiące takich przykładów stwierdzają, że zasada astrologii nie jest błędna; ciała niebieskie mają tajemniczy wpływ na losy człowieka, a w otwartej księdze niebios wiele można wyczytać.

Do wystawiania horoskopów używają astrologowie zodjaku. Jest to pas sklepienia niebieskiego, w którego obrębie odbywa się całkowity poznany bieg słońca. Pas ten astrologowie podzielili na 12 równych części, odpowiadających 12 zasadniczym w astrologji gwiazdozbiorom.

Słońce przebywa w każdym znaku miesiąc.

Stawiając komuś astrologiczny horoskop, wiedzieć trzeba najściślej datę, nawet godzinę jego urodzenia. Na zasadzie tablic specjalnych wyczytuje się wtedy, jakie ciała niebieskie były w tym czasie „w pobliżu", jakie wpływy ścierały się wtedy na niebie i t. d., a stąd droga do snucia horoskopów na przyszłość, bo każda planeta inny ma wpływ na charakter i losy człowieka.

Dziś mamy 29 marca. Co mówi astrologja o ludziach pod tą datą urodzonych?

Od 21 marca do 20 kwietnia żyjemy pod znakiem Barana.

Kobiety, urodzone w tym okresie są ładne, o twarzy owalnej, cerze matowej. Są to kokietki, zazdrośnice, osoby lubiące się bawić drobnemi emocjami. Charakter kapryśny, czasem złośliwe, w pożyciu małżeńskiem nie nazbyt miłe.

Kamień szczęśliwy — szafir. Liczby, przynoszące szczęście: 7 i 12.

Mężczyźni, urodzeni pod znakiem Barana są dumni, uparci, nerwowi, żądni władzy; Nie mają rozwagi, są impulsywni, ale lubią pracować, lubią poważnie myśleć o... niebieskich migdałach. W rodzinnem życiu nieszczęśliwi.

Nie wesołe więc rzeczy mówi astrologja o ludziach urodzonych pod znakiem Barana.

Murzyński kaznodzieja nawraca bluźniercę

Sensacyjny proces w Ameryce przeciwko red. Bimbie

„Jeśli uwolnicie oskarżonego--strzelamy"

W Ameryce miał niedawno miejsce sensacyjny proces, przypominający nieco słynną „małpią sprawę" w Dayton.

Mianowicie w mieście Brockton stanu Massachusetts, wytoczono proces redaktorowi Antoniemu Bimba za „bluźnierstwo". Oskarżenie oparte było na dość przestarzałej ustawie, pochodzącej aż z XVII-go wieku.

Powodem wytoczenia sprawy był artykuł Bimby, w którym ten przeczył boskości Chrystusa.

Bimba bronił się, że ma prawo do wyrażania swych opinji. Przyznał się, że twierdził, iż jego zdaniem Chrystus był nie Bogiem, lecz człowiekiem, ale to samo twierdzi wszak w Ameryce wiele miljonów ludzi i nie zamykają ich za to do więzień.

Proces ten wzbudził w całym stanie kolosalne wzburzenie umysłów.

Ludzie rozmawiali tylko o tem, czy Bimba zostanie uwolniony, czy też skazany.

Sędziowie, prokurator i adwokaci otrzymali szereg listów z pogróżkami.

Jeden list brzmiał: „Jeśli Bimba zostanie uwolniony — strzelamy".

Adwokat Weraczek otrzymał od jakiegoś fanatyka groźny list z Worcester. List podpisany był inicjałami L. R. C. „Pamiętaj adwokacie, pisano, że jeżeli obronisz Bimbę, my będziemy strzelać. Nie bądź tchórzem. Jest Bóg. Bo skąd bierze się śnieg, skąd powietrze, skąd ziemia, gwiazdy i słońce? Bimba jest głupi i zatruwa innym życie. — Porzuć obronę, inaczej będziem[illegible] się bić".

Najbardziej humorystyczny był moment, gdy w dzień zakończenia przewodu sądowego, na salę sądową przybył murzyn-staruszek Holly Rollers, kaznodzieja, w celu przekonania Bimby, że Bóg istnieje. Przemawiał do Bimby kilka godzin, wzywając go do skruchy i odwołania błędów.

Bimba słuchał uprzejmie, a kaznodzieja murzyński, kończąc z wielką emfazą zwrócił się doń z zapytaniem:

— Jeśli Boga niema, któż stworzył ziemię?

— Ot i właśnie, odpowiedział niewzruszony Bimba, któż ją stworzył, poczem udał się na obiad, gdyż właśnie była przerwa.

Bimba od zarzutu bluźnierstwa został uwolniony, skazano go jedynie na 1000 dolarów grzywny za „podburzanie do buntu", gdyż krytykował on ostro stanowisko i wystąpienia kościoła katolickiego.

— k —

Jutro! 120 osób **We wtorek otrzyma bilety do kina** **Jutro! osób 120**

Humor czytelników „Gońca"

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

XLIII.

TAKŻE LUKSUS.

— Czy to prawda, że trzeba zgłosić do spisu majątku wszystkie przedmioty luksusowe?

— Tak.

— W takim razie muszę zgłosić żonę. To jest dziś największy luksus...

E. Kowalski, Pomorska Nr. 125.

* * *

Autor powyższego dowcipu odebrać może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca" i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 złotych nagrody.

Przygotowania do Olimpiady w Hadze

HAGA, 29 marca. — Przygotowania do najbliższej Olimpiady, która się odbędzie w roku 1928 w Hadze, są już w pełnym toku. Olimpjada trwać będzie od 30 czerwca do 24 lipca.

Wielka afera przemytnicza w Krakowie

Z Krakowa donoszą nam:

Funkcjonarjusze urzędu celnego na dworcu kolejowym w Krakowie wpadli na ślad przemycania drogich towarów zagranicznych pod fałszywą deklaracją przez fikcyjne firmy. Organa śledcze stwierdziły, że wielkie przesyłki, sygnowane jako papier, zawierały faktycznie jedwab i papierosy. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach przemytników, wykryła wielkie składy towarów zagranicznych, sprowadzonych do Krakowa bez oclenia.

Sprawę skierowano do prokuratorii państwa.

W pogoni za chlebem

Tysiące robotników emigruje do Francji

Z Katowic, donoszą:

Na roboty do Francji wyjechało w ostatnich dniach przez Mysłowice szereg poważniejszych partji robotniczych. W dniu 26 b. m. wyjechało 900 robotników, 27. b. m. 200, a 28 b. m. 600 robotników.

„Turyści" -- R. T. S. Widzew 4:2 (1:1)

Sędzia p. Otto był bardzo słaby

Ambitna gra drużyny robotniczego zespołu

Do zawodów tych „Turyści" wystąpili w osłabionym składzie. Brak Frydmana. Olaska i Kahla w obronie odczuwali fioletowi dotkliwie przez cały przebieg gry i tylko z wielką trudnością zdołali sobie oni wywalczyć zwycięstwo z różnicą dwóch bramek.

Gra prowadzona w zbyt wolnem tempie, miejscami nawet nudna, a przerywana ciągle, zresztą zupełnie niepotrzebnie, gwizdkiem sędziego wogóle straciła na wartości.

Odgwizdywaniem urojonych fouli, niedorzecznemi orzeczeniami swemi, często bardzo stronniczemi, sędzia p. Otto wzbudził wśród licznie zebranej publiczności, wielkie niezadowolenie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

‚Turyści": Michalski — bramka; O. Kubik, Kokosiński — obrona; Tylman, Kędzierzawski, Hinc — pomoc; Błaszczyński, Kulawiak, Tadeusiewicz, St. Kubik, Hermans — atak.

„Widzew": Kuczyński — bramka; Nurczyński, Malinowski — obrona; Jastrzębsik, Pudlarz, Berłowski (rezerwowy) — pomoc; Bujnowicz, Filip, Walter, Kowalewski, Strzelczyk — atak.

Grę rozpoczynają „Turyści", lecz przy pierwszem pociągnięciu tracą piłkę. Zmienne ataki obu stron. Gra toczy się przeważnie na środku boiska i dopiero w 7 minucie prawoskrzydłowy Błaszczyński podciąga pod bramkę robotniczego zespołu i silnie strzela, lecz bramkarz Kuczyński w ładnym stylu przytomnie broni nakrywką.

Stopniowo zarysowuje się lekka przewaga „Turystów", który częściej podchodzą pod bramkę przeciwnika, lecz atak ich dziwnie w dniu tym niedysponowany, nie potrafi przewagi tej wykorzystać cyfrowo.

Drużyna robotniczego zespołu, broniąc się umiejętnie i z pewną dozą szczęścia, powoli przychodzi do głosu i inicjuje szereg ataków, z których jeden z winy źle ustawionego bramkarza „Turystów", przynosi im prowadzenie.

Dopiero w ostatniej minucie przed przerwą, za rękę na polu karnem „Widzewa", sędzia dyktuje jedenastkę dla „Turystów", bitą dwa razy przez O. Kubika i dwa razy zamienioną na bramkę.

Pierwszej bramki sędzia nie uznał, czem wystawił sobie nieprzychylne świadectwo o znajomości przepisów gry.

Po przerwie „Turyści" zrywają się do ataku, chcąc za wszelką cenę dotychczasowy nierozstrzygnięty rezultat zmienić cyfrowo swą korzyść. Niezmordowany, bardzo dobry w dniu tym, Kędzierzawski, stale zasila atak swej drużyny dobremi piłkami, lecz wiele dogodnych pozycji marnuje bezpowrotnie słaby Tadeusiewicz. Kulawiak dobry w „kiwaniu", bardzo słabo orjentuje się w polu; to też piłki oddawane przez niego na oślep stawały się łupem dla linji pomocy robotniczego zespołu.

O. Kubik, przychodzi z pomocą atakowi swej drużyny i w zamięszaniu podbramkowem uzyskuje drugi punkt dla swych barw.

Teraz „Turyści" przychodzą do głosu i zdobywają dalsze dwie bramki w tym jedną z wolnego po ładnym strzale Hermansa (62 i 85 minuta).

Zespół towarzystwa robotniczego, wytężając resztki sił, zrywa się do ataku i akcja ich przed samym końcem gry uwieńczona została po raz drugi sukcesem.

Ostateczny rezultat 4:2 dla „Turystów" i sędzia przedwcześnie odgwizduje zawody.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy w pierwszym rzędzie wyróżnić musimy Kędzierzawskiego i O. Kubika, którzy byli duszą całej drużyny. Również dobrze spełnili swe zadanie Hinc, Błaszczyński i St. Kubik, który był lepszy, niż zwykle.

Drużyna „Widzewa" jest twardym przeciwnikiem, a gracze jej z wielkiem poświęceniem bronią swych barw. Ostateczny wynik można nazwać miernikiem sił obu drużyn.

Sędziował bardzo słabo p. Otto, nie zasługując wcale na oklaski, jakiemi go przy wejściu na boisko obsypała zgromadzona dość licznie publiczność.

Wicz.

G. M. S.--P. T. C. 6:2 (4:2)

Pabjaniczanie pokazali nam grę fair, a G. M. S.--brutalną

Silna konkurencja, jaką dla B-klasowych klubów przedstawiało sobą spotkanie finałowe o puhar między drużynami Ł. K. S-u i Ł. T. S. G., sprawiła, że na zawody powyższe stawiło się tylko około 200 osób.

Drużyna P. T. S. tak mało znana Łodzi sportowej, swą grą fair zaprezentowała się nam z dodatniej strony, czego, niestety, o gospodarzach powiedzieć nie możemy.

Pabjaniczanie przedstawiają się jako drużyna dobrze fizycznie rozwinięta, lecz pod względem technicznym i systemu gry przedstawiają sobą dość dużo do życzenia Jednakowoż jest to dobry materjał, który przy pilnym trenningu wydałby nie jedną „gwiazdę" piłkarską.

Gra prowadzona była systemem górnego oddawania piłki i obfitowała w szeregi ciekawych momentów podbramkowych. Naogół G. M. S. przeważał, szczególnie w pierwszej połowie i zwycięstwo ich było zupełnie zasłużone.

Grę rozpoczynają goście silnym atakiem i w pierwszej minucie wyzyskuje prowadzenie ze strzału swego lewego łącznika, lecz G. M. S., nie chcąc być dłużnym, już w następnej minucie wyrównuje. Następuje szereg ataków gospodarzy, które dość przytomnie likwiduje dobra obrona lub bramkarz gości. Dopiero w 21 i 29 minucie uzyskują gospodarze dalsze dwa cenne punkty.

Do przerwy z rzutu wolnego uzyskuje P. T. C. drugą bramkę.

Po przerwie gra więcej równa. Następują zmienne ataki obustronne, lecz dziwna niedyspozycja strzałowa obu drużyn nie pozwala na powiekszenie rezultatu. Bramkarze mają dosyć roboty, z której wywiązują się dobrze.

Szczególnie młodziutki, bo zaledwie 17-letni bramkarz gości bronił bardzo przytomnie i z iście stoickim spokojem.

Dopiero pod koniec gry uzyskuje G.M.S. jeszcze dwie bramki i sędzia p. Piotrowski przy rezultacie 6:2 dla gospodarzy odgwizduje zawody.

Brutalna gra poszczególnych jednostek G. M. S-u, którą niejednokrotnie już podkreśliliśmy, zasługuje ponownie na zaznaczenie. Nie wspominając już o licznych rozmyślnych foulach, panowie ci pozwalają sobie na ironiczne uwagi, skierowane pod adresem sędziów, wyrażane słownie lub też za pomocą wymownych gestów, treść których nie przedstawiała żadnej wątpliwości.

Sędziował p. Piotrowski bardzo dobrze. Swemi energicznemi orzeczeniami potrafił ukrócić niesportowe wybryki Podlaskiego i Behma.

Na przedmeczu rezerw drużyna G. M. S-u odniosła łatwe zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w stosunku 8:2, do przerwy 5:2, wykazując o klasę leszpą grę.

Wicz.

Niech żyje królowa!



Republikańska Francja korzysta z każdego święta, aby wybrać sobie królową. I tym razem z okazji półpościa t. zw. „Mi-careme" Paryż dał ujście swemu rojalizmowi i ukoronował kobietę najpotężniejszej urody, pannę Jadwigę Isambard, którą wraz ze świtą w całym jej monarszym majestacie widzimy na naszej ilustracji. Jadwiga I. jest rzeczywiście pięknością i uśmiech jej nawet w Polsce przedzierzgnąłby niezawodnie najzagorzalszych republikanów w zapamiętałych monarchistów.

Skandal bokserski w Paryżu

PARYŻ, 27 marca. Zapowiedziany oddawna „sensacyjny" mecz bokserski Paolino — Harry Drake (Anglja) zakończył się niebywałym skandalem. Oto anglik okazał się zupełnym laikiem na ringu, a swoją humorystyczną postawą wzbudzał ogólną wesołość. Sędzia p. Bernstein słusznie zupełnie przerwał mecz w pierwszych minutach. Jednocześnie świetnie się zapowiadający Laffineur pokonał F. Browna na punkty.

Incydent pomiędzy „Bar-Kochbą" a Ł.O.Z.A.

(d) Jak się dowiadujemy, przedstawiciel „Bar-Kochby" w zarządzie nowoutworzonego Łódzkiego okręgowego związku atletycznego, p. Oksenberg, podał się do dymisji.

Na opróżnione przez p. Oksenberga miejsce w zarządzie Ł. O. Z. A. sekcja atletyczna „Bar-Kochby" postanowiła

Dla śpiochów zbliżają się fatalne czasy

Sen jest zgubnym nałogiem

twierdzą amerykańscy uczeni, podejmując zarazem

walkę w celu wykorzenienia „zwyczaju spania"

W Stanach Zjednoczonych wypowiedziano wojnę spaniu. Wojnę naukową, systematyczną, która, według zapowiedzi, ma trwać nieubłaganie aż do zwycięstwa, t. zn. jeśli nie do chwili, w której „zwyczaj spania zostanie wśród ludzi kompletnie wytępiony, to przynajmniej do sprowadzenia porcji snu w życiu ludzkiem do możliwie najbardziej minimalnych i rzadkich dawek.

Pierwszy rzucił hasło walki ze snem doktór prof. Moss z George-Washington-Uniwersity. Wypracował on całą teorję w celu obalenia „fałszywych i zgubnych przesądów o śnie, jakie zawdzięczamy błędnym założeniom europejskiej nauki" Te zgubne przesądy i błędne założenia — to, krótko mówiąc, poglady na sen, jako na coś koniecznego, i dobroczynnego. Sen, według prof. Mosa, jest zgubnem przyzwyczajeniem, czemś w rodzaju nałogu na podłożu tkwiących w każdym człowieku popedów do lenistwa. Rzekoma, zdaniem prof. Mossa, konieczność snu zalicza się do tego samego rodzaju konieczności, jak u wielu ludzi „konieczność" używania tytoniu, chociaż oczywiście, jako wpojony w człowieka po przez pokolenia od tysięcy lat, „nałóg snu" będzie niezwykle trudny do wytępienia i heroiczna walka z nim może trwać nawet pod kątem historji dość długo.

Chcąc dać dobry przykład światu, heroiczną walkę prof. Moss nie tylko proklamował, lecz także rozpoczął na osobach swoich studentów i studentek. Eksperymenty były jaknajbardziej naukowo zorganizowane, przy jaknajdokładniejszem sprawdzaniu i regulowaniu wszystkich „elementów walki", t. j. ciśnienia krwi, pulsu, oddechu, temperatury i t. d. Przy pierwszym eksperymencie „objekty" wytrzymały bez snu 60 godzin, przy drugim — 80.

Doświadczenia prof. Mossa zaimponowały ogromnie w amerykańskim świecie nauki. Prof. R. F. Fisher z uniwersytetu w Chicago postanowił przelicytować inicjatora wojny ze snem. Przedewszystkiem więc przedsięwziął eksperyment na samym sobie, używając swego asystenta tylko jako pomocnika, o ściśle określonej, choć nieskomplikowanej roli. Bitwa ze snem rozpoczęła się świetnie. W pierwszym etapie prof. Fisher przez 24 godzin bez przerwy pracował intensywnie w swem laboratorjum. W drugim dniu czuwania czuł się już dotkliwie wyczerpany, tem niemniej pracował w dalszym ciągu. Pierwszy krytyczny moment nastąpił drugiej nocy między godziną 2 i 4. W ciągu tych dwóch godzin asystent-pomocnik musiał sześć razy nim potrząsać. Lecz trzeci dzień bezsenności był znowu tryumfalny. Profesor czuł się prawie zupełnie świeżo, choć pracował z trudem i bardzo powoli, aż wreszcie z nastaniem trzeciej nocy zdolność do pracy najzupełniej zawiodła. To samo przez cały dzień czwarty. Dnia czwartego wieczorem bojowa energja profesora już tak osłabła, iż musiał użyć „nienormalnej podniety", t. j. kazać asystentowi zaprowadzić się do kabaretu. Dla zrozumienia dodać trzeba, że miało to być pierwsze w życiu profesora tego rodzaju wykolejenie.

Kabaret uratował go na całą noc czwartą i na cały piąty dzień. Dopiero piątego dnia prof. Fischer musiał, jak stwierdza, „zawiesić" walkę, to jest nie kapitulować, lecz tylko prosić swego wroga o zawieszenie broni, czego też wspaniałomyślny wróg sen bez targów i bez zwlekania udzielił. Profesor spał teraz przez 20 godzin bez przerwy i bez ruchu. Obudził się najzupełniej fizycznie wypoczęty, lecz pracę umysłową mógł podjąć dopiero po dwóch dniach.

W każdym razie swą pięciodniową ze snem batalję uważa amerykański profesor za pierwsze wielkie zwycięstwo w wojnie, której końca, jak przyznaje, nasze pokolenie w każdym razie nie ujrzy.

Dodać należy, że zarówno prof. Moss, jak prof. Fischer zaliczają się w Ameryce do grona bardzo poważnych uczonych.

INTERESY HANDLOWE

Z POWODU WYJAZDU
sprzedam dobrze zaprowadzony sklep z towarem, w centrum Piotrkowskiej, egzystujący przeszło lat 20. Oferty pod „H. A." do „Gońca". 1636

Wielkie premja „Gońca Wieczornego“

Osma z kolei lista zdobywców

o sto osób powiększyła liczbę uradowanych przyjaciół naszego pisma

Masy premjowe piętrzą się w olbrzymie góry

Materjał ubraniowy damski

1) Halina Prokopowiczówna, st. Łódź-Fabryczna, dom kolejowy nr. 1.

Sztuka płótna

2) Helena Janiak, Wólczańska 146.

5 korcy węgla

3) Marjanna Pakulska, Młynarska 10.
4) Wiktor Wasilewski, Rzgowska 29.

2 korce węgla

5) Adam Rozenblum, Cegielniana 10.
6) Piotr Śmigielski, Zakątna 28.

10 Kilogr. cukru

7) Antonina Jędrzejewska, ul. Aleksandryjska 34 m. 36.

10 kilogr. mąki

8) Zofja Szałek, Piwna 38.
9) Wawrzyniec Michalak, Rokicińska nr. 31.
10) Blanka Dąbkiewiczówna, Przejazd 76

5 kilogr. mąki

11) Piotr Różański, Lwowska 5.
12) Józef Kufel, Młynarska 41.
13) Marjan Ławski, Lipowa 58.
14) Jan Wajnert, Młynarska 33.
15) Zenobjusz Szulada, Zawiszy 2-4.
16) Henryka-Marja Więckowska, Brzezińska 92.
17) M. Andrzejak, Nawrot 44.
18) Janusz Stępowski, Brzezińska 57-a.
19) Leokadja Krajewska, Piotrkowska nr. 106.
20) Franciszek Fryde, Zakątna 57.

3 kilogr. cukru

21) Anastazy Wojciechowski, Lipowa nr. 40 mieszk. 19.
22) Franciszek Rokicki, Franciszkańska nr. 29.
23) Józef Chabelski, Nowo-Zarzewska 13
24) Walerja Chrząszcz, Przejazd 45.
25) Cecylja Niewiadomska, Napiórkowskiego nr. 35.
26) Filomena Bortczak, Brzezińska 92.

2 kilogr. cukru

27) Jan Szaczkus, plut., 31 p. S. Kan.
28) Oskar Rychter, Nowo-Zarzewska 13.
29) Zygmunt Kwiatkowski, inwalida wojenny, Drewnowska 55.
30) Matylda Sztejnbart, św. Anny 19.
31) Roman Twardowski, Ruda-Pabjanicka, Łączna 3.
32) Tomasz Janiak, Szosa Pabjanicka 38.
33) Jaś Łabędzki, Narutowicza 28.

1 korzec węgla

34) Reinhold Jende, Konstantynów, ul. Zgierska 43.
35) Helena Szczęsna, Pawia 15.
36) Janina Dobrosińska, Stefana 12.
37) Adam Jakubowicz, Kilińskiego 183.
38) Teodor Ziegler, Napiórkowskiego 42.
39) Michał Karwacki, Brzezińska 104.
40) Helena Szymańska, Zakątna 12.
41) Jadwiga Drażówna, Zielona 28.
42) Ida Hornung, Przejazd 23.
43) R. Poznańska, Pańska 54.
44) Wanda Świtalska, Cegielniana 26.
45) Marja Mieszczyńska, Chojny, Wesoła nr. 39.
46) Stanisław Świątek, Zielona 32.
47) Malwina Józefowiczowa, Pańska nr. 44 m 10.
48) Narcyz Staszewski, Brzezińska 82.
49) Jan Szyszka, Szosa-Pabjanicka 35.
50) Wincenty Milczarek, Przydrewnowska nr. 14.
51) Zofja Woskowicz, Cegielniana 54.
52) Marja Bernat, Kopernika 65.
53) Eleonora Kacowa, Zakątna 28.
54) Ksawery Czapliński, Orla 23.
55) Romualda Zajfert, Juljusza 36.
56) Zygmunt Wasiak, gmina Rąbień 25 wieś Cyganka.
57) Stanisław Wierucki, Przędzalniana nr. 46 m. 10.
58) Helena Chłodzińska, Karola 26 m. 23.
59) K. Lederman, Północna 12.
60) Leokadja Sztajnchauerowa, Brzezińska 59.
61) Józef Włosianek, Piramowicza 10.
62) Łucja Zommerówna, Wólczańska 166
64) Menasze Glass, u p. Ozorkowskiego, Wschodnia 70.
65) Tytus Strawiński, Aleje Kościuszki nr. 31.
66) Roman Gepner, Cegielniana 87.
67) Edmund Kapuściński, Kilińskiego 72.
68) Marja Heyer, Nawrot 2.
69) Marja Heyer, Nawrot 2.
70) Bolesław Skoniecki, Bałuty, Zielona nr. 1.

2 kilogr. mąki

71) Halina Twardowska, Szosa Zgierska nr. 32.
72) Maurycy Salomończyk, Skwerowa 7.
73) Irena Borekówna, Spacerowa 12.
74) Władysław Kasprzycki, Chojny, ul. Brzozowa 60.
75) Adam Jan Grodzicki, Ogrodowa 28.
76) Freda Grawe, 6-go Sierpnia 3.
77) Wincenty Poprzycki, Nowe-Sady 11.
78) Stanisław Rybak, Młynarska 47.
79) K. Skórek, Radogoszcz, Szopena 10.
80) M. Wolff, Piotrkowska 115.
81) Zygmunt Hankiewicz, Zakątna 78.
82) Mieczysław Press, Zachodnia 31.
83) Karola Lewik, Zakątna 67.
84) Walerja Szulczewska, Grabowa 23.
85) Stanisław Joachimiak, Krucza 7.
86) Karol Wolff, Radwańska 10.
87) Marysia Kuflówna, Przędzalniana 38.
88) Janina Bednarek, Ruda, Karola 9.
89) Franciszek Blaszka, Pabjanice, Cegielniana 1.
90) A. P. Seiler, Ruda-Pabjanicka, Cmentarna 1.
91) L. Oppenheim, Piotrkowska 88.
92) Jerzy Weissig, Nawrot 35.
93) Franciszek Wilczyński, Chojny, Piękna 13.
94) Feliks Wysocki, Srebrzyńska 7.
95) Józef Wieczorek, Brzozowa 9.
96) Walenty Winczek, Pańska 4.
97) Maksymiljan Peidel, Orla 9.
98) Jan Hutnik, Zgierska 11.
99) S. Kremkowska, Długosza 3.
100) Frania Rosen, Pabjanice, Majdany 4.

• • •

Następna, dziewiąta, lista zdobywców wielkich premji „Gońca Wieczornego“ zostanie ogłoszona jutro, t. j. we wtorek, 30 marca.

Osoby z listy trzeciej (ogłoszonej w środę, 24 marca) zechcą po odbiór swych premji zgłaszać się do administracji dzisiaj, w poniedziałek, 29 marca, od godziny 5 i pół po poł. Zdobywcy premji, których nazwiska ogłoszone były w liście czwartej (czwartkowej) proszeni są po odbiór swych premji zgłaszać się w środę, 31-go marca, od godz. 5 i pół po poł. Termin odbioru premji z listy 5-ej wyznaczony jest na czwartek, 1 kwietnia.

Od wydziału premji „Gońca Wieczornego“

Wobec nawału pracy, jakiej wymaga techniczna strona gromadzenia, podziału i wydawania premji, **które specjalnie w „Gońcu Wieczornym“ stanowią zawrotne wprost ilości** (poza wielkiemi serjami premji — reklamowej i świątecznej, wydawnictwo „Gońca“ urządza jednorazowe masowe premja upominkowe), **wydział premjowy „Gońca“ zwraca się z prośbą do tysięcznych mas zdobywców premjowych, by ściśle przestrzegali ustalonych terminów odbioru, które ogłaszane są pod listami wylosowanych premji.** Odbieranie premji nie w dnie i godziny ku temu ustalone wprowadza chaos i nieporządek, obarcza personel wydziału premji „Gońca Wieczornego“ pracą nad siły i wywoływać może nieporozumienia i nieścisłości. **Ponieważ wszystkie premje „Gońca Wieczornego“ (prócz węgla, na który wydawane są talony) wybrańcy losu odbierają wprost z administracji pisma, całkowicie przygotowane do zabrania, t. j.** odpowiednio opakowane i związane, **opóźnianie odbioru ze strony osób, którym przypadły premje w udziale,** tworzy z lokalu wydawnictwa poprostu hurtowe składy kolonjalne. **W celu uniknięcia tego stanu rzeczy i usunięcia zawczasu możliwych nieporozumień, wydział premjowy „Gońca Wieczornego“ najuprzejmiej prosi osoby, które zdobyły premje, by ściśle stosowały się do ogłaszanych terminów odbioru wygranych przedmiotów, zaznaczając jednocześnie, że wylosowane premje, nieodebrane przez zdobywców z przeciągu dni trzech od ustalonej daty odbioru, uważane będą za pozostawione do dyspozycji wydizału, który będzie miał prawo przeznaczać je na wybrane przez siebie cele.**

Wydział premjowy „Gońca Wieczornego“, opierając się na dotychczasowem doświadczeniu i wzajemnej sympatji i zaufaniu pomiędzy pismem a Czytelnikami, jest pewien, że ten apel jego nie pozostanie bez skutku, oraz, że przyjaciele nasi we własnym interesie zastosują się do niego.

Wylosowane premja, nieodebrane w przeciągu dni trzech od dnia ogłoszenia terminu odbioru

przechodzą do dyspozycji wydziału premji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“.

Moda kobieca



Płaszcz wiosenny

Gumowa ulica



Sprawa bruków miejskich jest nieśmiertelnym problemem zarządów municypalnych nietylko w Warszawie, lecz także w tak wysoko cywilizowanej Ameryce.

Kostki drewniane, asfalt, bruk kamienny wszystko to, oprócz zalet posiada dużo większą ilość wad. Ostatnim eksperymentem w tej dziedzinie, to wyłożenie jezdni kostkami drewnianemi, oblanemi gumą. Bruk ten ma być podobno bardzo elastyczny, nie niszczący opon samochodowych. Praktycznej jego wartości nie można narazie ocenić. Poczekajmy jeszcze co powiedzą o nim szoferzy.

Wełna Słoneczna
do robót ręcznych
I. FUKS.
Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2
Tel. 26—97.

Wronka skazany na 6 lat więzienia

Jego towarzysze w aferze tytoniowej otrzymali łącznie 47 lat zamknięcia

Prócz tego cała paczka monopolowa ma zapłacić skarbowi państwa 415 tys. zł.

W dniu wczorajszym rozegrał się w łódzkim sądzie okręgowym ostatni akt trwającego już 3 tygodnie procesu urzędników wytwórni tytoniowej.

Sprawa ta, która do niebywałego stopnia poruszyła opinję publiczną całej Polski, znalazła swe zakończenie orzeczeniem trybunału o winie wszystkich oskarżonych. Od samego rana tłumy publiczn. starały się przedostać do sali sądowej, by bezpośrednio zetknąć się z wrażeniem przy odczytywaniu wyroku.

Gmach sądowy obstawiony był licznymi patrolami policyjnymi, które legitymowały każdego starającego się przedostać na posiedzenie.

O godzinie 10-ej sąd rozpoczyna swe obrady. Przewodniczący Witkowski ogłasza pytania, co do winy oskarżonych, zgodne z aktem oskarżenia. Po załatwieniu tej formalności trybunał udaje się na naradę nad wyrokiem. Atmosfera, panująca na sali, jest przesiąknięta nerwowem oczekiwaniem wyroku na oskarżonych.

Tragiczny i przykry jest zaiste sam widok podsądnych. Szereg nieprzespanych nocy, zmęczenie wrażeniami, odbieranemi podczas przewodu sądowego i niepokój wewnętrzny — wszystko to odzwierciadla się na ich twarzach. Jedni siedzą podparci, zasępieni, bojąc się jakby spotkać ze wzrokiem krewnych siedzących na przednich ławach, drudzy znów kiem, wywierają wrażenie ludzi zupełnie obrzucają publiczność apatycznym wzrozobojętniałych na wszystko.

Ogólne zdenerwowanie na sali wzmaga się z godziny na godzinę. Różne przypuszczenia co do rozmiaru kary, krzyżują się z ocenami stopnia winy podsądnych.

Godziny mijają zwolna, jedna za drugą, a sąd w dalszym ciągu obraduje nad wyrokiem.

Dopiero o godzinie 6-ej wieczorem woźny oznajmia, iż sąd wchodzi na salę.

Napięcie ogólne sięga zenitu. Za chwilę przewodniczący Witkowski odczytuje wyrok trybunału

Sąd uważa winę wszystkich podsądnych za udowodnioną i skazuje:

1) Tadeusza Józefa Wronkę lat 52, na 6 lat ciężkiego więzienia.

2) Marjana Ludwika Koldę, lat 28, na 6 lat ciężkiego więzienia.

3) Zygmunta Feliksa Swierszczyńskiego, lat 26, na 5 lat ciężkiego więzienia.

4) Alfreda Podgórskiego, lat 26, na 5 lat ciężkiego więzienia.

5) Ignacego Krajewskiego, lat 28, na 5 lat ciężkiego więzienia.

6) Pawła Dulewicza, lat 32, na 4 lata ciężkiego więzienia.

7) Zygmunta Wdowiaka lat 25, na 4 lata ciężkiego więzienia.

8) Adama Bejma, lat 34, na 4 lata ciężkiego więzienia.

9) Kazimierza Górskiego, lat 31, na 4 lata więzienia.

10) Władysława Koldę, lat 25, na 4 lata ciężkiego więzienia.

11) Jana Ziąbka, lat 25, na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

12) Adama Krupskiego, lat 31, na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, za zaliczeniem 10 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ponadto sąd uwzględnił powództwo cywilne skarbu państwa w wysokości 415.010 zł. 28 gr. i postanowił zasądzić tę sumę solidarnie od wszystkich oskarżonych i skazać ich na zapłacenie kosztów sądowych.

Środek zapobiegawczy na wniosek prokuratora Wileckiego zostaje nadal utrzymany w mocy.

Wyrok ten wywarł na obecnych na sali sądowej kolosalne wrażenie, spotęgowane jeszcze objawami rozpaczy ze strony krewnych oskarżonych.

Według informacji obrona wnosi skargę apelacyjną.

Przed sądem

Czas to pieniądz

Siedzą przy biurku redakcyjnem, ciągnąc, jak to miówią opieszały temat za „uszy", gdy wtem wpada, jak bomba, jeden z moich przyjaciół.

Przeprasza mnie jaknajgoręcej, że przerywa mi pracę, a czas to pieniądz — szczególnie dla was dziennikarzy.

Wyrzuca z siebie na ten temat z dwa tysiące słów, a potem prosi mnie „krótko i węzłowato" — bo widzę, że nie masz czasu — bym mu powiedział jak się nazywa trzecia teściowa ipątego kochanka drugiej żony faraona Tutanhamena.

Koniecznie potrzebne mu to nazwisko do rozwiązania krzyżówki.

I znów miele językiem z zawrotną szybkością, udawadniając mi, choć wcale mu nie zaprzeczałem, że krzyżówki są rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, rozwijają spostrzegawczość itd. itd... itd... itd.

Wreszcie po godzinie dowiaduję się ze zdumieniem, że... czas, to pieniądz i, że rzeczowy przyjaciel przyszedł do mnie nietylko po słowo potrzebne mu do krzyżówki, ale i po... pożyczkę.

Daję mu, daję czemprędzej te pięć złotych o które prosi, bo obawiam się, że gdy mu odmówię, gotów wygłosić półtoragodzinną mowę na temat: „nie pożyczaj, zły obyczaj", albo też „przez pożyczki traci się przyjaciół".

Nareszcie po trzech godzinach nieustannego pytlowania bierze kapelusz, żegna się i przeprasza, że zajął mi „chwilkę" czasu, a wszak czas to pieniądz.

Czuję, że jeżeli jeszcze „chwilkę" będę cierpliwie słuchał, mój przyjaciel zacznie zestawiać poszanowanie czasu u nas i w Ameryce, a ja roztrzaskam mu głowę krzesełkiem.

Na szczęście dla siebie i dla mnie wychodzi.

Ale to już tak u nas w Polsce, że mówić umiemy bardzo mądrze, a nie robimy nic, lub gorzej: robimy horendalne głupstwa.

Gotów jestem założyć się, że w każdym sklepie, w którym wisi napis „ceny stałe" tak kupiec, jak i klijent tracą na targi przeciętnie godzinę czasu przy każdym zakupie.

Rezultat: zniżka ceny o trzy, czy cztery złote.

W każdym urzędzie możemy przeczytać napis: „czas to pieniądz", lub „załatwiaj sprawę i żegnaj", albo obydwa razem.

Tymczasem nigdzie nie tracimy tyle czasu, co po naszych „herbatopijnych" urzędach.

Ach! prawda! „Czas to pieniądz!" Miałem pisać o sprawie Nowak kontra Nowak a tymczasem...

W dniu wczorajszym stanęło przed sądem dwóch Nowaków: jeden kamienicznik a drugi lokator, bynajmniej nie krewni.

Po długim przewodzie sądowym, gdy przewinęło się przez salę sądową bez mała dziesięciu świadków, co trwało przeszło godzinę, sąd ustalił, że Nowak kamienicznik procesuje się z Nowakiem lokatorem o... osiemdziesiąt groszy!!

Tyle bowiem wynosi różnica między komornem, którego żąda kamienicznik, a tem, co chce płacić lokator.

Sędzia pierwszego okręgu zwrócił procesowiczom słuszną uwagę, że narażają się na śmiech, procesując się o tak małą sumę i zaczął nakłaniać strony do zgody.

Przeciwnicy poprosili o... godzinkę czasu do namysłu i po półtorej godzinie wrócili na salę sądową, oświadczając sądowi, że postanowili się pogodzić, by nie zajmować sądowi czasu, bo... czas to pieniądz.

Mat.

„Niebieski ptaszek" wyfrunął z gniazdka,

a wraz z nim i chudoba jego „gospodarza

Marcin Wojtek jest typowym „niebieskim ptaszkiem". Nietylko, że nie sieje ani orze, ale nawet nie pobiera zapomogi i żyje.

Władysław Małkowski (Pabjanicka 57) długo się głowił nad tem skąd jego sublokator bierze pieniądze na hulanki, bo Wojtek codziennie wracał nad ranem w „różowym" humorze.

Wreszcie wczoraj Małkowsik „dowiedział się o źródle dochodów Wojtka, gdy wraz z wesołym sublokatorem zniknął mu z domu złoty zegarek, odświetna garderoba i cały szereg drobiazgów.

Poilcja zajęła się odszukaniem złodzieja-sublokatora.

Ku uwadze wszystkich czytających!

W przeciągu **33 dni** wychodzenia

„Goniec Wieczorny"

wydał swym czytelnikom

1882 premji 1882

w tem 50 nagród pieniężnych

Dziś jest ogłoszona 8-ma lista

wybrańców konkursu reklamowego

obejmującego 1.600 cennych rzeczy

o olbrzymiej wartości

zł. 15000 zł.

(50 dolarówek, 4 maszyny do szycia, 1 rower, 6 sztuk materjału, 5 sztuk płótna, 750 korcy węgla, 1500 klg. cukru, 3500 kilogr. mąki, oraz miesięczne utrzymanie rodziny!)

Jednocześnie „Goniec" ogłosił obecnie

Nowy wielki Konkurs

na stół wielkanocny

dla wszystkich sfer
i wszystkich stanów

!tylko z 10 bonami!

Wydawanie premji przed świętami!

Ktoś z braci „doliniarskiej"

chciał się elegancko ubrać,

a pan Jankowski na tem ucierpiał

Jankowski Józef, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 29, zameldował w policji, iż dnia ubiegłego nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli mu różne rzeczy, a między innemi i smoking.

Poszkodowany oblicza swe straty na sześćset złotych.

Śledztwo w toku.

—m—

„Młoda Polska"

wita wystrzałami z petard zbliżające się święta

Mały Tadek Urbaniak, Brzezińska 88, jest „wielbicielem tradycji i jako taki wytrwale strzelał z petard.

Podczas swej hałaśliwej zabawy, a mianowicie w chwili, gdy podkładał petardę pod tramwaj, został schwytany przez policjanta, który odprowadził „świątecznego zamachowca" do drugiego komisarjatu, gdzie czyn Urbaniaka został uwieczniony w protokule.

Wyrodna matka

podrzuciła dziecko,

a Frajer je znalazł

Dnia ubiegłego zgłosił się do 10-go komisarjatu Emil Frajer (Wólczańska 151) i zameldował, iż wracając do domu usłyszał na schodach płacz dziecka.

Gdy zapalił zapałkę, ujrzał małe, brudne zawiniątko, w którem znajdowało się niemowlę.

Jak stwierdzono, podrzutek jest płci żeńskiej i ma około pięciu tygodni.

Dochodzenie w celu odnalezienia wyrodnej matki w toku.

—m—

Artretyzm! piasek nerkowy! reumatyzm! podagrę! leczy radykalnie **URAZINE**

(granulowana i w tabletkach)

Przy astmie! kokluszu! skurczach! kolkach!

Najskuteczniejszy jest

RHODAZIL

Wyroby Laboratoire des produits „Usines du Rhone" w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich lepszych Aptekach.

Skład główny: 1593—2

w aptece Br. Sicińskich Warszawa, Mazowiecka 10.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

NAUKA i WYCHOWANIE

POCZĄTKUJĄCYM
na skrzypcach udzielam lekcji muzyki. Ceny przystępne. St.-Targowa 24 m. 43, oficyna, III. 1621

BUCHALTER-PEDAGOG
wyucza w ciągu 4-ch tygodni metodą praktyczną na samodzielnego buchaltera - bilansistę. Adres N.-Cegielniana 22, m. 41. 1380

FRANCAISE
donne des lecons et conversations a prix moderes s'adresser, Madame Gostomska, Kilińskiego nr. 85, ostatnia of., II p. 1510

SPRZEDAŻ i KUPNO

ŁÓŻKA DZIECINNE
mosiężne, niklowane, w wielkim wyborze, nabyć można tanio i na dogodnych warunkach w firmie „Dobropol", Piotrkowska 73, w podwórzu. 1638

WÓZKI SPACEROWE
krajowe i zagraniczne, tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol", Piotrkowska 73, w podwórzu. 1637

CHCĘ KUPIĆ
używane biurko amerykańskie żaluzjowe. Pomorska 24, Gutman. 1631

SKRZYPCE
z futerałem, w dobrym stanie, okazyjnie sprzedam. Kilińskiego 79, M. Wojdak; od 5—7 po poł.

STOP!
Najelegantniejsze, najmodniejsze ample i żyrandole gazowe i elektryczne, na dogodnych warunkach, tylko: Południowa nr. 25, sklep frontowy. A. Ajzner. 1612

PARASOLE
i laski własnego wyrobu poleca A. Kinstler, Piotrkowska 175a w paradyżu. Przyjmuje wszelkie reperacje i pokrycia parasoli. Ceny konkurencyjne. 1471

LOKALE i MIESZKANIA

KTÓRY GOSPODARZ
oddałby wolne cztery pokoje z wygodami za przedwojenną całkowitą cenę. Of. sub: „Przedwojenne" do „Gońca". 1630

POSZUKUJĘ
mieszkania czteropokojowego z wygodami, w starym domu, możliwie wprost od gospodarza. Łaskawe oferty sub: „Cztery pokoje" do „Gońca".

W PRZEDWOJENNYM
budynku poszukuje się 4-ro pokojowego mieszkania z wygodami. Oferty sub: „Lokatorowi" do administracji „Gońca". 1513

POKÓJ FRONTOWY
o dwóch oknach, ładnie umeblowany, słoneczny, okna którego wychodzą na park, do wynajęcia, ewent. 2 osobom. Narutowicza 40, mieszk. 8. 1517

Pożar zniszczył warsztaty marynarki wojennej w Pińsku

Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych

Wczoraj popołudniu nadeszła wieść o wielkim pożarze, jaki wybuchł przedwczoraj w Pińsku,

niszcząc znaczną część warsztatów mechanicznych marynarki wojennej.

Z Warszawy wyjechali wczoraj do Pińska dwaj oficerowie techniczni z kierownictwa marynarki wojennej, wydelegowani dla zbadania rozmiarów strat i powodów pożaru przez szefa kierownictwa marynarki wojennej, kom. Świrskiego.

Wyniki badań komisji spodziewane są w przyszłym tygodniu.

Wczoraj o godzinie 1 m. 10 w nocy

wybuchł nagle pożar w porcie marynarki wojennej w Pinie.

Płomienie ukazały się początkowo w magazynie jednak, wobec nagromadzenia tam w znacznych ilościach materjałów pędnych,

przeniosły się z błyskawiczną szybkością do budynku warsztatu mechanicznego.

Natychmiast na alarm posterunków pospieszono na ratunek. Przybyła więc najpierw policja z komendantem powiatowym Japyną, straż pożarna marynarki wojennej, garnizon wojskowy z dowódcą Wirkonasem, straż ogniowa cywilna, która pośpieszyła z miasta na wieść o groźnym pożarze. Rozpoczęto energiczną akcję ratunkową wspólnemi siłami.

Ratunek był znacznie utrudniony przez wiatr, który zerwał się

w chwili wybuchu pożaru. Był moment poważnej obawy, iż ogień przeniesie się do miasta. Na szczęście jednak o godzinie 6-ej rano, czyli

po pięciu godzinach pożar udało się stłumić.

Dogaszanie zgliszcz trwało jeszcze przez kilka godzin pod nadzorem władz wojskowych.

Spłonął murowany budynek piętrowy,

mieszczący reparacyjny warsztat mechaniczny, w którym naprawiano statki naszej pińskiej flotylli wojennej.

Spłonął też częściowo duży budynek drewniany.

Stojące opodal statki wojenne nie uległy uszkodzeniu, jak również nie poniosły strat inne części portu.

Dziś rozpoczyna prace komisja, prowadząca dochodzenie i mająca ustalić wysokość strat. Według obecnych prowizorycznych obliczeń

straty mają wynosić kilkaset tysięcy

Równocześnie z docnodzeniem technicznem prowadzone jest śledztwo przez władze prokuratorskie w celu ustalenia powodu wybuchu pożaru.

Obrabowany ołtarz

Swiętokradztwo w Kościele Bernardynów w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

Dzisiejszej nocy niewykryci złoczyńcy dokonali kradzieży wotów z ołtarza św. Teresy w kościele oo. Bernardynów.

Łupem świętokradców padło 7 drogocennych pierścieni, oraz kilka zegarków.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca Wieczornego"

Administracja „Gońca Wieczornego", ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 10 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia: ______

Nr. ______ Dnia ______

Nazwisko nadawcy: ______

Dokładny adres: ______

Ogłoszenia należy przynosić TYLKO OSOBIŚCIE Codziennie „Goniec" drukować będzie, według kolejności nadania. Bony z ogłoszeniami, wrzucane do skrzynki, nie będą zamieszczane

Ogłoszenia Czytelników Gońc"

POSZUKUJĘ
Mieszkania 4-ro pokojowego, z wygodami, w przedwojennym domu, możliwie wprost od gospodarza. Łaskawe oferty „Czteropokojowe" do adm. „Gońca". 1516

DONIESIENIA ROZMAITE

WDOWIEC BEZDZIETNY
właściciel sklepu w centrum Piotrkowskiej, z urządzeniem mieszkania, pragnie poznać wdowę bezdzietną, lub pannę chrześcijankę, około lat 35, dystyngowaną, prawego charakteru, w celu matrymonjalnym, możliwie z posagiem. Oferty do adm. „Gońca" pod „Tadeusz". 1635

RZĄDCA NIERUCHOMOSCI
z wieloletnią praktyką, były właściciel domu, gruntownie obeznany z jurysdykcją sądową, człowiek bezwzględnego zaufania, obejmie zarząd kilku domów na warunkach bardzo dogodnych dla WP. wł. domów. Łaskawe oferty pod „Rutynowany rzadca" do „Gońca". 1634

BIURO PRÓSB
Rzgowska 7 (Górny Rynek) najlepiej redaguje podania, apelacje do wszelkich urzędów. Bezrobotnym znaczne ustępstwa. 1625

NIEBYWAŁA OKAZJA
Pracownia zębów sztucznych wykonuje wszelkie roboty i reperacje bardzo tanio. Al. I Maja 39, III piętro, front. 1619

ZAKŁAD STOLARSKI
Ig. Gostkowskiego, Wólczańska 96, najlepiej odnawia meble: sypialnie, jadalnie, gabinety, pianina, fortepiany i t. d. Ceny niskie. 1615

PRZYJMUJĘ
wszelkie roboty hafciarskie oraz damską konfekcję; wykonanie punktualne i po cenach umiarkowanych. N. Waldman, ul. Wschodnia nr. 50, w podwórzu. 1520

PODANIA
skargi i apelacje do wszystkich władz pisze biuro prośb, Rzgowska 7 (Górny Rynek). Uwaga! Bezrobotnym ustępstwa. 1624

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO
legitymację zapomogową, wydaną przez 4-ty obwód Funduszu Bezrobocia za Nr. 9609, na imię Leokadji Dawid, zamieszkałej przy ul. Kilińskiego nr. 122, i książeczkę obrachunkową z firmy Teodor Finster. Zwrócić proszę pod wyżej wskazanym adresem. 1633

ZGUBIONO
książeczkę wojskową, wydaną na imię Bronisława Kłosińskiego w Łasku P. K. U. Sieradz. Uprasza się o zwrot, ul. Szkolna 14, u dozorcy. 1617

ZAGINĄŁ DOWÓD OSOBISTY
wydany w Łodzi dnia 14-go lipca 1921 r. za Nr. 47-W, wydał 11-ty komisarjat P. P. w Łodzi. 1511

Reduta

!!! Dziś i dni następnych !!!

Arcydzieło Wytwórni Paramount Pictures

POD PRĘGIERZEM OPINJI!!!

Historja upadku i poświęcenia w 8-iu aktach.

Ostatnia kreacja słynnej **ALICE TERRY** Ostatnia kreacja słynnej

Nad program: **Dentysta** wesoła amerykańska farsa w 2-ch aktach

Początek o g. 5-ej, ostatni seans o g. 10-ej. Ceny miejsc: III—1 zł., II—1.50 zł.; I—2 zł.

Własności: Peteffilm, Warszawa.

ANONS: Następny świąteczny program

Król śmiechu Harold Lloyd 14 aktów niesamowitych przygód p t „Tam, gdzie pieprz rośnie"

LUNA

Dziś i dni następnych!

Wspaniały podwójny 15-aktowy program

I

„ŻONECZKA NA URLOPIE" (o 9-ej minut 5)

Tryskająca humorem komedja w 8-iu aktach.

W rolach głównych: Perła ekranu **Leatrice Joy** i amerykański **Maks Linder** W rolach głównych: **Raymond Griffith**

Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym Yorku i na Long Island.

Początek — w salonie; qui-pro-quo — w teatrze; pogodzenie się w kabarecie; koniec — jak zwykle — w sypialni. — **Treść:** Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama" odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu żoneczki z powodu „bez koszulki".

II. Wspaniały dramat życiowy w 7 akt. **SZALBIERZ** W roli głównej słynna **ENID BENNETT.**

GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas czterdzieści sześć osób odebrało swe pieniądze.

Dalsza nagroda została przyznana:

E. Kowalewskiemu, Pomorska 125.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Po Konkursie świątecznym

WIELKI SENSACYJNY MASOWY KONKURS

„GOŃCA WIECZORNEGO ILUSTROWANEGO".

Szczegółów szukajcie w numerach pisma!

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

DONIESIENIA RÓŻMAITE

„MIGNON"
w gmachu „Grand-Hotelu", Piortkowska 72. Subkolektura loterji państwowej. 1622

PRZYJMUJĘ
różne obstalunki oraz czapki do przerabiania, L. Felcman, Konstantynowska 44. 1623

„B O B O"
Najnowsze kolory i fasony, obuwie dziecięce i dla panienek szkolnych poleca firma „Bobo", Nawrot nr. 7, w podwórzu, parter. 1518

KAWIARNIA
p. f. Rydza 6-go Sierpnia 1. Wydaje obiady, śniadania, kolacje z najlepszych produktów pod własnym zarządem fachowca. 1375

Dajcie pracę bezrobotnym

SPRZEDAWCA-PODRÓŻUJĄCY
wprowadzony na Pomorzu, w Wielkopolsce i Kongresówce, poszukuje posady w firmie włókienniczej. Oferty pod „Sprzedawca" do „Gońca". 1616

WYKWLIFIKOWANA PODRĘCZNA
modystka poszukuje pracy. B. Drutowska, Kilińskiego 78. 1514

BIURALISTA
z 4-klasowem wykształceniem, władający językami: polskim, niemieckim i rosyjskim, z 2-letnią praktyką, poszukuje posady. Oferty sub: „Biuralista" do admin. „Gońca". 1523

ZAJĘCIA
względnie przedstawicielstwa poszukuje energiczny, inteligentny, młody człowiek, posiadający pierwszorzędne kwalifikacje biurowe, jak również jako akwizytor. Oferty sub: „Zet-Be" do ,adm. „Gońca'. 1613

„Grand-Kino"

Dziś premjera!

Człowiek, który utracił pamięć!

Sensacyjny dramat życiowy w 8 aktach.

Nad program: ═══ Nad program:

„Zigotto, jako uczeń"

Anons: świąteczny szlagier od niedzieli 4.IV

„Grzechy Królewskie" (Dawid i Goliat).

Ogłoszenia „Czytelników Gońca"

ADMINISTRATOR
z długoletnią praktyką, obeznany ze sprawami sądowemi i podatkowemi, obejmie kilka domów w administrację. Berman, Ogrodowa 12. 1457

MATURZYSTKA
szkoły handlowej, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje praktyki biurowej, lub pracy w aptece. Oferty sub: „A. Z." do „Gońca". 1522

MATURZYSTKA
poszukuje posady w aptece, jako kasjerka, lub uczennica. Oferty sub: „O. H." do „Gońca". 1521

,INTELIGENTNY
młodzieniec, z 4-klasowem wykształceniem szkoły realnej, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Juvenis" do administracji „Gońca". 1632

CZELADNIK PIEKARSKI
poszukuje pracy. Obeznany z wszelkiemi maszynami. Zgłoszenia do „Gońca" sub: „Czeladnik piekarski". 1524

STEFAN RAMOTA. 32)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

— A tam kto — niezbyt uprzejmym tonem zapytał baron... Wejść.

Drzwi rozwarły się zwolna i ukazała się w nich bufetowa.

— Przepraszam panów bardzo... Panie Janie pozwól pan na chwilę.

Wyszli na korytarz, skąd poczęły do gabinetu dolatywać urywki szeptem prowadzonej rozmowy.

— Nie teraz... Trzeba po nie posłać... Wino... Dobrze... Już ja to załatwię.

Szept umilkł i kelner wkroczył do gabinetu.

— Co panowie obstalują z kuchni?

— Daj pan byle co, ale żeby było świeże... Jakiś kotlet wieprzowy, albo kawałek schabu...

— I prędko — dorzucił Sobieraj.

— A teraz już daj pan jakąś przekąskę i karafeczkę wiśniówki, ale firmowej.

— Już się robi, proszę panów.

Ledwo się drwi zamknęły za kelnerem, Sobieraj rzucił ostro:

— No i co będzie?

— Na to pytanie nie mam odpowiedzi... Co będzie, to jest całkowicie zależne od twojej decyzji.

— Czyś ją już powziął — zapytał po chwili.

— Moja decyzja... Znasz ją przecie... Chcę, byś uratował tego Tamarskiego, któregoś wplątał w tę kabałę...

Baron zaśmiał się nieszczerze.

— Jak mam to zrobić... Czy mam pójść do policji i powiedzieć: „Panowie pozwolą, że ja tu tego pana zastąpię... A może...

— Nie kpij — przerwał mu ostro Sobieraj. — Czy ty zapominasz, że przez ciebie ten człowiek może być skazany na śmierć... Chcesz go mieć na sumieniu?

— Jeden więcej, jeden mniej... To już nie gra roli.

— Ah tak... Więc ja ci kategorycznie zapowiadam... Musimy tego nieszczęśliwego uratować... Nie chodzi mi o ratowanie twego sumienia, ale i ja w tem, niestety, palec maczałem...

— Ty?... A to jakim cudem?

— A ta broszka i chusteczka.

— No, nareszcie wiem prawdę... A więc jednak położyłeś ją... No to dobrze... To dobrze...

Sobieraj zorjentował się, iż sam sobie wyjął z rąk najmocniejsze atuty...

— No, ale nie ciesz się przedwcześnie. Na wszelki wypadek zachowałem sobie róg chustki...

Baron spojrzał nań badawczo.

— Kłamiesz!

— Nie mam twego zwyczaju...

— Pocoś to zrobił?

— Poco.... No wiesz, że ty się starzejesz... Przecież musiałem sobie pozostawić w ręku jakiś dowód... Na słowo przecież niktby tej historji nie uwierzył.

Zapukano do drzwi i do gabinetu wszedł obładowany półmiskami i talerzami kelner.

— Ależ to u was trwa całe wieki... Możnaby było przez ten czas pojechać do Warszawy i wrócić już — wyładowywał baron swą wściekłość na niewinnym kelnerze.

— Nie moja wina — tłomaczył się pokornie przerażony sługa — kazałem zrobić dla panów świeże przekąski w kuchni... Proszę panów, tu jest zimny schabik, rybka w galarecie, jajeczka w majonezie, ogóreczek, grzybki, doskonałe korniszonki, świeżutkie móżdżki — zachwalał, rozstawiając półmiski.

— Więcej pan znaleźć już nie mógł — irytował się baron.

— A owszem... jest jeszcze cielęcinka, szyneczka...

Spiorunowany groźnym wzrokiem barona, zamilkł, spiesznie postawił karafkę z wódką i uciekł z gabinetu, zamykając za sobą cichutko drzwi.

W gabinecie zaległa ciężka, męcząca cisza.

(d. c. n.).

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł 3.50, za odnoszenie—30 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDZ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej w wiecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 łamowy:

I strona i w tekście	40	groszy,	strona 4 łamy
Nekrologi	30	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	30	„	„ „ „
Zwyczajne	8	„	strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.